

Sygn. akt II Ca 218/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 listopada 2013 roku

Sąd Okręgowy w Szczecinie II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Małgorzata Grzesik (spr.)
Sędziowie:	SO Sławomir Krajewski SR (del.) Katarzyna Longa
Protokolant:	sekr. sąd. Małgorzata Idzikowska-Chrząszczewska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 23 października 2013 roku w S.

sprawy z powództwa L. G.

przeciwko Wspólnota Mieszkaniowa przy ul. (...) w Ł.

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji wniesionej przez powoda

od wyroku Sądu Rejonowego w Łobzie

z dnia 6 września 2012r., sygn. akt I C 115/10

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

a. w punkcie I zasądza od pozwanej Wspólnoty Mieszkaniowej przy ul. (...) w Ł. na rzecz powoda L. G. kwotę 10000 zł (dziesięć tysięcy złotych) z ustawowymi odsetkami od dnia 22 grudnia 2010 r. i oddala powództwo w pozostałym zakresie;

b. w punkcie II zasądza od pozwanej na rzecz powoda kwotę 786 zł 74 gr (siedemset osiemdziesiąt sześć złotych siedemdziesiąt cztery grosze) tytułem kosztów procesu;

2. zasądza od pozwanej na rzecz powoda kwotę 500 zł (pięćset złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt II Ca 218/13

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 6 września 2012 r. Sąd Rejonowy w Łobzie oddalił powództwo w zakresie obydwu żądań (pkt I); zasądził od powoda L. G. na rzecz pozwanej Wspólnoty Mieszkaniowej przy ulicy (...) w Ł. kwotę 1.217 zł tytułem kosztów procesu.

Sąd Rejonowy oparł swoje rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach i rozważaniach:

W dniu 25 września 2010 r. L. G. około godziny 21.00 wracał od swojej teściowej znaną sobie osiedlową drogą do swojego mieszkania. Było już ciemno. W pewnej chwili idący zeszli z głównej, oświetlonej latarniami drogi osiedlowej i skierowali się skrótem na wewnętrzny chodnik między blokami, łączący dwie drogi osiedlowe.

Do chodnika prowadziły krótkie betonowe schodki. Chodnik w tym miejscu nie był oświetlony latarniami. Miał on funkcję starego skrótu pomiędzy blokami i był kiedyś używany jako dojście do śmietnika. Żona, teściowa i dzieci L. G. przeszły przez schodki i skierowały się dalej chodnikiem do oświetlonej docelowej ulicy. Wszyscy bez przeszkód szli dalej, także teściowa L. G., która ma 70 lat. W pewnej chwili L. G. potknął się na ostatnim stopniu schodków. Idąc i nie widząc schodków myślał, że mają one trzy stopnie.

Wspólnie z żoną L. G. doszedł do mieszkania. Mieszkanie L. G. jest na trzecim piętrze.

Po kilkudziesięciu minutach L. G. poprosił żonę i siostrę B. B. żeby samochodem zawieźli go do lekarza. B. B. przyjechała do G.. Razem pojechali najpierw na punkt pierwszej pomocy medycznej do Ł., a potem do szpitala do D..

W szpitalu (...) został opatrzony. W badaniu ustalono skręcenie stawu skokowego. W późniejszym czasie przeszedł zabieg zespolenia złamania i ustawienia anatomicznego.

Podczas diagnozy lekarskiej w toku pobytu w szpitalu ustalono, że L. G. doznał wieloodłamowego złamania kostki bocznej lewego podudzia ze zwknięciem w stawie skokowym. Uszczerbek na zdrowiu na skutek urazu wynosi u L. G. 15%. Leczenie i rehabilitacja zostały zakończone.

Schody, na jakich potknął się L. G., mają cztery stopnie. Wybudowała je w nieokreślonym czasie, co najmniej kilkanaście lat temu Gmina tak, by łączyć chodnikiem dwie ulice osiedlowe. Pierwszy stopień schodów jest skruszony do poziomu gruntu, a pozostałe trzy są w lepszym stanie, choć krawędzie stopni są nierówne. Ostatni 4 schodek jest w najlepszym stanie i łączy się z chodnikiem, który jest w miarę równy. Krawędź tego schodka jest równa i nie wyszczerbiona w sposób głęboki. Chodnik miał funkcję skrótu i dojścia do śmietników dla mieszkańców bloku i nigdy nie był oświetlony latarniami. Nie jest drogą komunikacyjną dla mieszkańców, bowiem taką funkcję ma ulica (...) i biegnąca do niej równolegle inna droga osiedlowa. Leżą one kilkanaście metrów od chodnika i można pokonać przestrzeń pomiędzy blokami tymi drogami nie nadkładając drogi. Schody zaczynają się na działce nr (...), która nie należy do Wspólnoty. Chodnik spinający ulice, do którego prowadzą schody położony jest na działce nr (...), która stanowi własność Wspólnoty Mieszkaniowej.

Mieszkańcy bloku i okoliczni mieszkańcy Ł. znali stan i położenie schodów. Znała go także siostra L. B. B.. Żona L. G. uznała, że sposób poruszania się chodnikiem był normalny. Teściowa L. G. znała to miejsce i ominęła widoczne wyszczerbienia schodków. Z uwagi na znane sobie miejsce szła uważnie.

Wspólnota Mieszkaniowa przy ulicy (...) w Ł. nie prowadzi prac remontowych na nieruchomości. Wspólnota dążyła do usunięcia chodnika i utrzymywała, że powstał on bez właściwego projektu i procedury. Wspólnota mając świadomość, że śmietnik był usytuowany w miejscu nieoświetlonym, wcześniej przeniosła go w celu zachowania bezpieczeństwa mieszkańców.

W świetle powyższych ustaleń Sąd I instancji uznał powództwo za niezasadne.

Powód w ocenie Sądu oparł swoje roszczenie o treść art. 444 § 1 k.c. i art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 415 k.c.

Sąd wyjaśnił następnie, iż przewidziana w art. 415 k.c. odpowiedzialność za czyn własny oparta jest na zasadzie winy. Przesłankami tej odpowiedzialności są szkoda, zachowanie sprawcy, obejmujące zarówno działanie jak i zaniechanie - noszące znamiona winy oraz związek przyczynowy pomiędzy tymże zachowaniem, a szkodą. Szkoda jest uszczerbkiem na dobrach prawnie chronionych poszkodowanego doznany wbrew jego woli. Szkoda na osobie obejmuje uszczerbek majątkowy, to jest stratę i utracę korzyści. Szkodą niemajątkową zaś jest takie naruszenie dóbr osobistych uprawnionego, które z reguły nie wywołuje bezpośrednich reperkusji w jego majątku.

Sąd Rejonowy doszedł do przekonania, iż w sprawie brak jest zawinienia po stronie Wspólnoty. Sąd wyjaśnił, iż cywilistyka rozróżnia dwie postacie winy - umyślną i nieumyślną. W wypadku winy nieumyślnej - spowodowanej do postaci niedbalstwa - szkoda jest wynikiem niedołożenia przez sprawcę należytej staranności. Zawinione zachowanie sprawcy musi być jednocześnie bezprawne, a zatem sprzeczne z obowiązującymi przepisami prawa oraz zasadami współżycia społecznego. Forma należytej dbałości o życie i zdrowie człowieka może wynikać także z zasad doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania, którym podpowiada zespół niezbędnych czynności zapobiegających możliwości powstania stanu zagrożenia. W ten sposób konkretyzowane są obowiązki wynikające z zasady niewyrządzania nikomu szkody. Zaniechanie podjęcia takich działań wyczerpuje znamiona niedbalstwa lub lekkomyślności, a więc winy w rozumieniu art. 415 k.c. (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 lipca 2007 r., sygn. II CK 794/04, Lex nr 311373). Analogicznie do sytuacji w przypadku chodnika, drogi publiczne muszą być utrzymane w stanie wykluczającym narażenie ich użytkowników na wypadek, pozostający w wyłącznym i bezpośrednim związku przyczynowym z korzystaniem z nich (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 września 1980 r., sygn. II CR 316/1980, publ. OSNC 1981/7/129). Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 19 listopada 2004 r. (sygn. II CK 146/04, Lex nr 271677) stwierdził także, iż niepodjęcie (...) działań koniecznych do usunięcia zagrożeń bezpieczeństwa dla ludzi kwalifikuje się jako czyn niedozwolony i uzasadnia odpowiedzialność deliktową pozwanej.

Zdaniem Sądu I instancji, ujawniony stan faktyczny nie pozwala jednak na przypisanie żadnej z form winy i niewykonanych obowiązków pozwanej Wspólnocie. Wspólnota Mieszkaniowa nie była właścicielem działki gruntu, na jakiej zaczynało się zejście z oświetlonej drogi i wejście na schodki; do wypadku doszło co prawda - rzekomo na ostatnim schodku (a więc na działce Wspólnoty), ale jak wynika z analizy zdjęcia tych schodków ten właśnie stopień nie był uszkodzony. Wspólnota nie była inwestorem budowy schodów i ich nie wykonywała jej w sensie techniczno-budowlanym; na schody nie ma projektu budowlanego lub inwentaryzacji powykonawczej; inwestycja była prowadzona przez nieustalony podmiot - być może przez jednostkę samorządową, być może innego nieokreślonego zarządcę terenu za czasów sprzed wyodrębnienia wspólnot mieszkaniowych kilkanaście lat temu. Wspólnota widząc niebezpieczeństwo skrótu do śmietnika przez schody przesunęła śmietniki w inne miejsce. Pozwana nie ma obowiązku prowadzenia inwestycji drogowych, czy z zakresu ciągów komunikacyjnych na swoim terenie, zwłaszcza w zakresie takich nieczynnych elementów jak stary chodnik; może to czynić z uwagi na wolę lokatorów, ale w pierwszym zakresie zadaniami wspólnot jest utrzymanie wspólnych części nieruchomości i substancji budowlanej. Z uwagi na ogólną sytuację ekonomiczną w regionie powiatu wspólnoty mają trudną sytuację ekonomiczną i rezygnują czasem z zarządu sprawowanego przez profesjonalne firmy i rzadko prowadzą inwestycje budowlane na nieruchomościach.

Wskazane argumenty powodują uznanie za zasadne, że po stronie pozwanej Wspólnoty nie ma zawinienia w postaci niedbalstwa lub lekkomyślności, nie mówiąc oczywiście o winie umyślnej prowadzącej do zdarzenia, bo taka postać winy w ogóle w niniejszym przypadku nie wchodziła w zakres analizy.

Sąd Rejonowy wskazał, iż L. G. wracając w znanym sobie otoczeniu bloku mieszkalnego wybrał skrót pomiędzy zabudowaniami będący nieoświetlonym wąskim chodnikiem. Wybór ten nie był narzucony żadnymi czynnikami i koniecznością.

Sąd I instancji dodatkowo stwierdził, że nawet gdyby zaniedbała stanu schodów w obiektywnych warunkach, w jakich powód zdecydował się wejść na skrót, nie ma pomiędzy tym wejściem a wypadkiem adekwatnego związku przyczynowego. Nie jest normalnym następstwem zdarzenia w postaci istnienia wskazanych schodów to, co zdarzyło się powodowi. Gdyby tak było wypadkowi uległaby również jego teściowa, dzieci i żona, które szły tym samym skrótem.

Tymczasem żadna z tych osób nie potknęła się i nie potłukła na schodach. Teściowa powoda jest osobą w podeszłym wieku, a dzieci z reguły cechuje znacznie mniejsza ostrożność niż dorosłych. Mimo tego osoby te przeszły przez schodki i szły dalej. Tylko powód - dorosły, sprawny, dobrze zbudowany mężczyzna potknął się w tym miejscu.

Sąd wskazał również, iż brak wystąpienia z żądaniami skierowanymi do pozwanej przemawia za przyjęciem, iż nawet sam powód miał wątpliwości co do stanu swojego pokrzywdzenia.

Sąd wyraził w również uzasadnieniu wątpliwość, co do miejsca zdarzenia z uwagi na brak postronnych świadków, niewiarygodne twierdzenia o samodzielnym dojściu do domu pomimo bólu, brak udziału służb ratunkowych.

O kosztach Sąd orzekł zgodnie z treścią art. 98 § 1 k.p.c., zgodnie z którym strona przegrywająca ponosi ciężar kosztów przegranego procesu. Do kosztów tych zaliczyć należało zasadnie zgłoszone koszty reprezentacji pozwanej Wspólnoty przez pełnomocnika w osobie adwokata oraz opłaty od udzielonego pełnomocnictwa.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł powód, zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych poprzez nieustalenie pełnego stanu faktycznego, błędną ocenę zgromadzonego materiału dowodowego. Zarzucając powyższe wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, w tym orzeczenia o kosztach za wszystkie instancje.

Apelujący wskazał, iż Sąd I instancji ustalając stan faktyczny opisał w szczegółowy sposób schodki, tak jakby w toku procesu i dacie wyrokowania nadal istniały. Sąd przy ustalaniu stanu faktycznego całkowicie pominął istotną okoliczność, podnoszoną przez powoda, że pozwana Wspólnota bezpośrednio po wypadku, jakiemu uległ powód, zabezpieczyła miejsce zdarzenia taśmą ze znakiem zakazu, a następnie przy pomocy sprzętu wyburzyła przedmiotowe schody i zdemontowała część płyt stanowiących przez wiele lat chodnik. Brak tego ustalenia umożliwił Sądowi przeprowadzenie rozważań co do braku odpowiedzialności Wspólnoty i w zasadniczy sposób zafałszował stan faktyczny.

W ocenie powoda nieprawdziwe jest użyte przez Sąd zdanie, że Wspólnota nie prowadzi prac remontowych na nieruchomości. Przyjęte przez Sąd twierdzenie Wspólnoty, że schodki i chodnik powstały bez właściwego projektu i procedury, przy fakcie iż były tam do chwili ich usunięcia przez okres około lat pięćdziesięciu, dla kwestii odpowiedzialności Wspólnoty jest bezprzedmiotowe.

Powód podkreślił, iż ruch w okolicach tych bloków i pomiędzy nimi jest w ciągu całego dnia, a nie tylko w godzinach wieczornych znikomy. Ponieważ w trakcie upadku, jak i po nim powód nie krzyczał, stąd też mieszkańcy bloku nie podeszli do okien. W momencie upadku powód nie miał świadomości skutków tego upadku w postaci złamania, stąd też nie wzywał pogotowia, które by i tak nie przyjechało, skoro w punkcie pierwszej pomocy medycznej również nie widziano potrzeby przewożenia mnie karetką do najbliższego szpitala do D.. Takie założenia, które chociaż nie wprost sugerują, jakoby skarżący nie w tym miejscu doznał złamania, są tylko przypuszczeniami Sądu niczym nie popartymi, a wprost potrzebne były Sądowi do przyjęcia braku odpowiedzialności Wspólnoty.

Zdaniem apelującego okoliczność, iż Wspólnota nie była inwestorem budowy schodów, bo stała się właścicielem nieruchomości pół wieku później, niczego nie dowodzi. Jest właścicielem tej nieruchomości i do momentu wypadku nie podejmowała w tej kwestii żadnych czynności. Okoliczność, iż inne osoby przeszły po schodach przed powodem, nie dowodzi niczego, co najwyżej można byłoby starać się ustalić ewentualny stopień przyczynienia się powoda do zdarzenia.

Podsumowując apelujący stwierdził, iż całość rozważań Sądu opartych o niekompletny stan faktyczny, nadto w niezasadniony sposób podważający prawdziwość twierdzeń powoda nie może się ostać. Najpierw bowiem musi być prawidłowo i kompletnie ustalony stan faktyczny, aby móc z niego wywodzić stan prawny.

Strona pozwana wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja powoda okazała się w przeważającej części zasadna i w konsekwencji doprowadziła do zmiany zaskarżonego wyroku.

W rozpoznawanej sprawie powód domagał się zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w kwocie 10.000 zł oraz ustalenia, że pozwana odpowiada za następstwa zdarzenia na przyszłość, na skutek wypadku, jakiemu powód uległ na chodniku usytuowanym na należącej do pozwanej nieruchomości. Pozwana Wspólnota zakwestionowała powództwo zarówno co do zasady, jak i wysokości.

Analiza prawidłowo zgromadzonego przez Sąd Rejonowy materiału dowodowego doprowadziła Sąd Odwoławczy do przekonania, iż strona powodowa w toku postępowania zdołała wykazać zaistnienie po stronie pozwanej przesłanek odpowiedzialności, mającej swoje źródło w treści art. 415 k.c.

Przepis ten stanowi, że kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Przepis ten statuuje zasadę odpowiedzialności deliktowej.

Jak słusznie wskazał Sąd I instancji, aby przypisać danemu podmiotowi odpowiedzialność deliktową konieczne jest spełnienie kumulatywnie trzech przesłanek. Po pierwsze, musi powstać szkoda, czyli uszczerbek w dobrach prawnie chronionych o charakterze majątkowych, bądź niemajątkowym – gdy ustawa tak stanowi; po drugie, szkoda musi być wynikiem czynu niedozwolonego, polegającego na bezprawnym i zawinionym zachowaniu sprawcy szkody; po trzecie, musi istnieć związek przyczynowy pomiędzy czynem niedozwolonym a powstaniem szkody. Przy badaniu odpowiedzialności deliktowej zastosowanie będzie miał art. 6 k.c., zgodnie z którym ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne, a zatem to poszkodowany (powód) miał obowiązek wykazania w niniejszej sprawie zaistnienia wskazanych wyżej przesłanek.

Na wstępie należy zauważyć, iż fakt zaistnienia zdarzenia w miejscu wskazanym przez powoda został przyznany przez pozwanego. Mianowicie o ile pełnomocnik Wspólnoty w odpowiedzi na pozew kwestionował, że w ogóle doszło do wypadku z udziałem powoda na przedmiotowym chodniku, o tyle na rozprawie w dniu 29 sierpnia 2012 r. tenże pełnomocnik przyznał, iż postępowanie dowodowe wykazało taki właśnie przebieg zdarzenia. Tym samym potwierdzona została wersja powoda.

W tej sytuacji Sąd II instancji skupił się na rozważeniu zagadnienia, czy zachowaniu – bądź zaniechaniu – pozwanej Wspólnoty Mieszkaniowej można przypisać charakter bezprawności. Godzi się wskazać w tym miejscu na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 2003 r. (sygn. akt III CK 430/03), zapadły co prawda na tle odmiennego stanu faktycznego, jednak odnoszącego się również do pojęcia bezprawności wynikającego z art. 415 k.c. Otóż w orzeczeniu tym Sąd Najwyższy stwierdził, iż bezprawność pojmować należy w prawie cywilnym szeroko, jako niezgodność zachowania się sprawcy z porządkiem prawnym. Jak wskazał Sąd, zakresem bezprawności nie są objęte tylko naruszenia zawartych w przepisach – różnych zresztą gałęzi prawa – zakazów czy nakazów, adresowanych do ogółu lub określonych podmiotów, ale ponadto naruszenia zasad współżycia społecznego. Ogólny zakaz wyrządzenia szkody drugiemu uzasadnia podjęcie niezbędnych czynności zapobiegających możliwości powstania szkody na osobie lub mieniu. Obowiązek należytej dbałości o życie i zdrowie człowieka lub nienarażania na jego utratę może wynikać nie tylko z normy ustawowej, ale także ze zwykłego rozsądku, popartego zasadami doświadczenia, które nakazują nie tylko unikania zbędnego ryzyka, lecz także podejmowania niezbędnych czynności zapobiegających możliwości powstania zagrożenia dla życia lub zdrowia człowieka.

W tym kontekście Sąd Okręgowy ustalił, iż na pozwanej Wspólnotcie spoczywał obowiązek utrzymania chodnika w stanie umożliwiającym bezpieczne korzystanie z niego. Obowiązek ten wynika z ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (tekst jednolity Dz.U. z 2010 r., Nr 243, poz. 1623 z późn. zm.). Otóż art. 5 ust. 1 pkt 1 tej ustawy stanowi m.in., że obiekt budowlany wraz ze związanymi z nim urządzeniami budowlanymi należy, biorąc pod uwagę przewidywany okres użytkowania, projektować i budować w sposób określony w przepisach,

w tym techniczno-budowlanych, oraz zgodnie z zasadami wiedzy technicznej, zapewniając spełnienie wymagań podstawowych dotyczących bezpieczeństwa użytkownika. Zgodnie zaś z ust. 2 tego przepisu, obiekt budowlany należy użytkować w sposób zgodny z jego przeznaczeniem i wymaganiami ochrony środowiska oraz utrzymywać w należyтым stanie technicznym i estetycznym, nie dopuszczając do nadmiernego pogorszenia jego właściwości użytkowych i sprawności technicznej, w szczególności w zakresie związanym z wymaganiami, o których mowa w ust. 1 pkt 1-7.

Dokonując interpretacji obowiązku zapewnienia bezpiecznego użytkownika chodnika, należy odwołać się do § 14 (a w szczególności ust. 4 tego przepisu) rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz.U. Nr 75, poz. 690 z późn.zm.). Przepis ten stanowi, że do działek budowlanych oraz do budynków i urządzeń z nimi związanych należy zapewnić dojsię i dojazd umożliwiający dostęp do drogi publicznej, odpowiednie do przeznaczenia i sposobu ich użytkowania oraz wymagań dotyczących ochrony przeciwpożarowej, określonych w przepisach odrębnych. Szerokość jezdni nie może być mniejsza niż 3 m. Dojsięcia i dojazdy do budynków, z wyjątkiem jednorodzinnych, zagrodowych i rekreacji indywidualnej, powinny mieć zainstalowane oświetlenie elektryczne, zapewniające bezpieczne ich użytkowanie po zapadnięciu zmroku.

Przenosząc powyższe na grunt rozpoznawanej sprawy należy stwierdzić, iż na pozwanej Wspólnocie Mieszkaniowej, jako właścicielowi i zarządcy terenu, na którym doszło do zdarzenia, ciążył obowiązek zainstalowania oświetlenia na chodniku, który stanowił dojsięcie do budynków, w celu zapewnienia bezpiecznego jego użytkowania po zapadnięciu zmroku. Brak należytego zabezpieczenia przedmiotowego chodnika i schodów, na których powód doznał urazu, poprzez zaniechanie zainstalowania oświetlenia, ma charakter bezprawny, albowiem narusza nie tylko normy prawne wynikające z ustawy – Prawo budowlane oraz § 14 wskazanego wyżej rozporządzenia, ale również musi być negatywnie oceniana z punktu widzenia zwykłych zasad rozsądku. Świadek J. S. - członek pozwanej wspólnoty przyznał, iż śmietnik, do którego prowadził chodnik został przeniesiony "w miejsce widoczne, w którym nie można sobie zrobić krzywdy". Pozwana zdawała sobie zatem sprawę z niebezpieczeństwa jakie stwarza to nieoświetlone przejście. Wspólnota nie podjęła jednak żadnych działań mających na celu ograniczenie korzystania z przedmiotowego przejścia. Jej działka nie była ogrodzona, nie było też żadnej informacji o zakazie wejścia na teren prywatny czy o niebezpieczeństwie poruszania się po tym przejściu po zmroku.

Reasumując należy stwierdzić, iż skoro pozwana wbrew ciążącego na niej obowiązkowi, takiego oświetlenia nie zainstalowała, działanie także należy zakwalifikować jako bezprawne. Miało zatem miejsce zdarzenie, w wyniku którego powód doznał krzywdy, do zdarzenia doszło na skutek bezprawnego działania pozwanej Wspólnoty, polegającego na niezainstalowaniu wymaganego oświetlenia i niezapewnieniu właściwego bezpieczeństwa w użytkowaniu schodów i chodnika, między zdarzeniem a bezprawnym zaniechaniem pozwanej istnieje adekwatny związek przyczynowy, a zatem Sąd Okręgowy uznał, że zostały spełnione i wykazane w toku postępowania wszystkie przesłanki odpowiedzialności deliktowej, warunkujące zasądzenie zadośćuczynienia na rzecz powoda.

Sąd Odwoławczy, dokonując analizy dokumentacji medycznej przedstawionej przez apelującego, jak również mając na uwadze sporządzoną w sprawie opinię biegłej sądowej, stwierdził, iż dochodzona kwota 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia jest uzasadniona. Sąd wziął pod uwagę doznane przez powoda cierpienia związane ze złamaniem nogi, przebyte operacje, niezbędne rehabilitacje, jak również długotrwałe zwolnienie lekarskie, na którym przebywał powód i ustalony przez biegłą trwały uszczerbek na zdrowiu wynoszący 15%. W kontekście cierpień powoda dochodzona kwota 10.000 zł nie jawi się jako wygórowana.

W konsekwencji Sąd Okręgowy, uznając zasadność powództwa, zmienił zaskarżony wyrok, o czym orzekł w punkcie 1 wyroku na podstawie art. 386 § 1 k.p.c.

Przy czym z opinii biegłego nie wynika, iż na skutek doznanego urazu mogłaby powstać jakakolwiek szkoda w przyszłości. Na dzień dzisiejszy wiadomo już bowiem, że złamana noga nie będzie tak sprawna, jak przed wypadkiem, proces leczenia został zakończony i nie przewiduje się powstania dalszych następstw wynikłych ze złamania nogi.

Stąd też niezasadne okazało się żądanie powoda ustalenia odpowiedzialności pozwanej na przyszłość. W tym zakresie zatem powództwo podlegało oddaleniu.

O odsetkach Sąd orzekł na podstawie art. 359 k.c., przyjmując bieg odsetek od dnia doręczenia pozwu pozwanej. Apelujący nie zdołał bowiem wykazać, w jakiej dacie doręczył Wspólnocie Mieszkaniowej wezwanie do zapłaty, a zatem zasądzenie odsetek nastąpiło od dnia 22 grudnia 2010 r.

Mając na uwadze powyższe, na podstawie art. 386 § 1 kpc orzeczono jak w punkcie 1 ppkt a sentencji.

Orzekając w punkcie 1 ppkt b. i punkcie 2 o kosztach postępowania przed Sądem I i II instancji, Sąd Okręgowy miał na uwadze zasadę odpowiedzialności za wynik postępowania, wyrażoną w art. 98 § 1 k.p.c. Powód uległ w niewielkim zakresie, albowiem jedynie co do ustalenia odpowiedzialności pozwanej na przyszłość. W konsekwencji Sąd uznał powoda za wygrywającego proces i to na jego rzecz zasądził koszty postępowania, na które składała się opłata od pozwu oraz zapłacone przez powoda koszty opinii biegłego poniesione przed Sądem Rejonowym. Na zasądzone od strony pozwanej koszty postępowania drugoinstancyjnego składała się opłata od apelacji w wysokości 500 zł.